Nr. 318 (1105). Warszawa, Poniedziałek 22 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz.	„ 80.—
Zagranicą	„ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 170-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Joffe przerywa rokowania.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). W nocie nadesłanej delegacji polskiej, a podpisanej przez Joffego stwierdza delegacja rosyjska, że posiedzenia konferencji ryskiej mają być zawieszone, a to wobec niewykonania protokółu z 14 listopada w sprawie odstąpienia wojsk polskich na linję graniczną. Zawieszenie ma trwać aż do czasu wyjaśnienia sytuacji.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że zawieszenie jest ze strony delegacji rosyjskiej jedynie manewrem politycznym. Bolszewicy wsparli go zresztą na przestarzałych informacjach, gdyż wojska polskie przystąpiły w terminie do wykonania umowy i cofnęły się na wskazaną linję.

Należy podkreślić, że rokowania nie są zerwane, lecz tylko chwilowo zawieszone do czasu wyjaśnienia sytuacji.

W odpowiedzi swej zaznaczył prezes delegacji polskiej, wiceminister Dąbski, że wojska polskie zobowiązanie wykonały i wyraża ubolewanie z powodu że prace komisji mają być zawieszone.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Sobotnie posiedzenie komisji prawnej, które odbyć się miało wieczorem, zostało odwołane. Podobnież odwołano zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie komisji finansowej, i terytorjalnej. Mimo to w kołach delegacji polskiej panuje optymizm co do wznowienia rokowań w czasie najbliższym. Powszechnie przypuszczają, że rokowania rozpoczną się, gdy tylko bolszewicy przekonają się, że nota ich oparta jest na nieścisłych wiadomościach. Prasa tutejsza twierdzi, że pozorne przerwanie układów jest tylko wybiegiem dyplomatycznym. Celem tego wybiegu jest okazanie Polakom, iż sytuacja sowietów wzmogła się po pobiciu Wrangla. Już podczas rannego posiedzenia komisji jeńców widoczna była nieustępliwość bolszewików, pragnących wyraźnie odwlec sprawę wymiany jeńców.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Komisja prawnicza delegacji pokojowej odbyła posiedzenie. Delegacja polska domagała się, aby bolszewicy wykonali umowy czerwonego krzyża w sprawie wymiany jeńców. Bolszewicy oświadczyli że uważają te umowy za nieważne.

Wiceminister Dąbski o sytuacji w Rydze.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Prezes delegacji polskiej wiceminister Dąbski oświadczył reprezentantowi East Express'u, że przerwanie prac komisji uważa za chwilowe, gdyż nota bolszewicka opartą jest prawdopodobnie na informacjach przestarzałych. Stosownie do ostatnich informacji, otrzymywanych przez delegację polską, wojska polskie rozpoczęły przesuwać się ku granicy państwa polskiego. W ten sposób wykonywuje się treść dodatkowego protokółu z 14 listopada. Wiceminister Dąbski jest przekonany, że strona przeciwna wznowi prace komisji, otrzymawszy wiadomości zgodne z rzeczywistością. Nie mniej uważa za godne ubolewania że nieaktualne, prawdopodobnie, informacje, na których opartą jest nota delegacji rosyjskiej wpłynęły na zwłokę w rokowaniach, których pomyślne zakończenie leży w interesie obydwuch stron.

Hiszpania też... okupuje Wilno.

Madryt, 21 listopada.

P. A. T. (Havas). W sprawie udziału Hiszpanji w wysyłce do Wilna międzynarodowych wojsk minister spraw zagranicznych gasza w prasie urzędowej komunikat, w którym stwierdza, że rząd hiszpański, który pierwszy przystąpił do Ligi Narodów, nie mógł się uchylić od wzięcia udziału w dziele powszechnej pacyfikacji, odpowiadającego roli, jaką Hiszpanja odegrała w konflikcie europejskim.

Madryt, 21 listopada.

(E. E.). Prezes rady ministrów, Dato, oświadczył, że pogłoska o zamierzonem wysłaniu wojsk hiszpańskich na Litwę celem obrony umowy zawartej między Polakami i Litwinami za pośrednictwem Ligi narodów, nie jest ścisła. Dato zaprzecza również wiadomościom, jakoby Hiszpanja przyjęła francuski punkt widzenia w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów.

SOCJALIŚCI ZAŁOŻYLI PROTEST.

Madryt, 21 listopada.

(E. E.). Socjalistyczna partja hiszpańska zaprotestowała przeciwko wysłaniu oddziałów hiszpańskich na Litwę, i zwróciła się z wezwaniem do robotników, aby zorganizowali akcję, mającą na celu domaganie się od rządu zachowania zupełnej neutralności, jak podczas całej wojny.

Madryt, 21 listopada.

(E. E.). Dziennik „A. B. C." omawiając wiadomości o zamierzanej jakoby wysyłce dwóch kampanji hiszpańskich na Litwę, zapewnia, że Litwa nie zasługuje na to, aby być przedmiotem podobnych zarządzeń. Jeżeli zachodzi istotna potrzeba działać przeciwko Żeligowskiemu, to misja ta winna być powierzona raczej wojskom polskim. „A. B. C." ostro atakuje z tej okazji Francję, oświadczając, że Francja obowiązana jest wywrzeć wpływ na „imperjalistów polskich".

Z Ligi Narodów.

KONTROLA SUROWCÓW.

Genewa, 21 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Na rannem posiedzeniu Ligi Narodów delegat belgijski przemawiał za utworzeniem międzynarodowej kontroli surowców i obstawał przy konieczności wyszukania praktycznych środków, zmierzających do redukcji zbrojeń. Jedynie tylko armja, pozostająca na usługach Ligi Narodów, istnieć powinna w przyszłości. Nowel, delegat kanadyjski, zaznaczył, że Kanada nie zgodzi się nigdy na poddanie swych surowców zewnętrznej kontroli. Obecnie najważniejszą kwestją jest utrzymanie pokoju. Jeżeli Liga nie zdoła zopobiec konfliktom, grożącym Polsce, straci w opinji świata autorytet.

SPRAWY POLSKO - LITEWSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW.

Genewa, 21 listopada.

(E. E.). Na plenarnem posiedzeniu Ligi senator belgijski La Fontaine, socjalista, domagał się rozdziału pomiędzy państwa surowców celem produkcji. Żądał też utworzenia armji międzynarodowej, któraby nakazała uszanować postanowienia Ligi Narodów. Reprezentant Kanady, Rovell, wyraził między innemi nadzieję, że Liga Narodów położy koniec sporowi litewsko -polskiemu. Rozstrzygnięcie tego sporu przez Ligę Narodów zwiększyłoby powagę Ligi. Tittoni zapowiedział raport o sporze polsko - litewskim. Będzie on ogłoszony wkrótce. W sprawie stosunków rosyjsko - polskich oświadczył Barnes, że jeżeli prezydent Ligi życzy sobie dyskusji na ten temat, to powinien postawić wniosek formalny.

Do komisji odesłano wniosek o uznanie języka hiszpańskiego za jeden z urzędowych języków Ligi. Poparła go między innemi Francja.

REDUKCJA ZBROJEŃ.

Genewa, 21 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Delegat Norwegji wystąpił z propozycją redukcji zbrojeń jednocześnie przez wszystkie narody. Delegat Brazylji zaproponował zakaz fabrykacji broni przez prywatne przedsiębiorstwa, by w ten sposób pozbawić przemysłowców wpływu na powiększenie lub redukcję fabrykacji broni.

Anglja zawarła umowę z Rosją.

Frankfurt n/M., 21 listopada.

(P. A. T.). (Wied. biuro kor.). Według doniesień „Frankfurter Ztg." z Londynu, gabinet angielski przyjął umowę handlową z Rosją.

Paryż, 21 listopada.

(P. A. T.). (Havas). „Temps" donosi z Anglji o przybyciu tam finansisty amerykańskiego Vanderlipa, który uzyskał od sowietów koncesję na cały półwysep Kamczatkę i zawarł podobno kontrakt w sprawie dostarczania Rosji sowieckiej towarów amerykańskich na ogólną sumę 600 miljonów funtów sterlingów.

Horsea, 21 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych, w przeciwieństwie do rządu angielskiego, nie uzna rządu sowietów, chociażby nawet chodziło tylko o nawiązanie stosunków handlowych.

Zniżka cen we Francji.

Paryż, 21 listopada.

(P. A. T.). (Havas). — Pisma podkreślają ujawniającą się coraz jaskrawiej zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Zniżka ta dotyczy przedewszystkiem cen cukru, kawy, olejów, wina, masła i jarzyn suszonych. Cena wołowiny, jaj oraz sera pozostaje nadal bardzo wysoką. Ceny odzieży i obuwia zaczęły się już obniżać. Nie ulega żadnej wątpliwości, że niesłychanie wysokie ceny istniejące do niedawna na wszelkiego rodzaju produkty, były spowodowane manipulacjami spekulantów, przechowywujących znaczne zapasy towarów, którzy dziś, wobec odmowy banków udzielania im kredytu, nie są w możności powstrzymać dłużej niepohamowanej fali zniżkowej.

Państwa zachodnie wobec sytuacji w Grecji

Paryż, 21 listopada.

(E. E.). Rządy francuski i angielski doszły do porozumienia, że powrót króla Konstantyna na tron należy uważać za niepożądany. Każde z państw wszakże projektuje inne sposoby wywarcia wpływu na Grecję. Rząd francuski uważa za najwłaściwsze wysłać do Grecji ostrzeżenie, pochodzące od mocarstw, które gwarantowały niepodległość Grecji. Rząd angielski chciałby działać dopiero po fakcie dokonanym, pozbawiając Grecję różnych przywilejów na wypadek powołania na tron Konstantyna. Rząd angielski ma na widoku rewizję traktatu w Sevres wobec tego, że obecność wojsk Konstantyna w Smyrnie stanowiłaby dla sprzymierzonych pewne niebezpieczeństwo.

Pretensje rządu kowieńskiego.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Przedstawiciel rządu kowienskiego przybyły tu z delegacją kowieńską, p. Slezewisius, dał prasie szereg wyjaśnień, nacechowanych nieprzyjaźnią względem Polski. Oświadczył, że przybył dla porozumienia się z rządem łotewskim, gdyż „awantura Żeligowskiego" jest groźna zarówno dla Litwy jak dla Łotwy, p. Slezewisius nie wierzy pogłoskom rozsiewanym z Warszawy o możności porozumienia między Polską a rządem kowieńskim, gdyż porozumienie to miałoby opierać się na daniu Litwie ujścia morskiego w Libawie, co byłoby krzywdą Łotwy. P. Slezewisius twierdził, że Polska dąży do aneksji Litwy i popiera materjałem wojennem gen. Żeligowskiego.

P. Slezewisius uważa rozstrzygnięcie kwestji plebiscytem za możliwe, jeżeli Wilno będzie opuszczone przez wojska Żeligowskiego, którego żołnierze są — zdaniem p. Slezewisiusa — Polakami nie Litwinami.

Bajeczka, jakich wiele...

Pewnego dnia zjechał na bruk warszawski z Paryża przedstawiciel firmy amerykańskiej (obywatel polski), celem sprzedaży wyłącznie instytucjom rządowym obuwia dla armji polskiej, przyczem w danem pełnomocnictwie firma powyższa zastrzegła sobie, iż wskazana cena — o 50% niższa od płaconej w owym czasie dostawcom rządowym — oraz warunki, termin dostawy obowiązują ją tylko przez miesiąc.

Po zebraniu odpowiednich informacji p. X. zwrócił się osobiście do dyrektora jednej z tych instytucji, która znana jest szerokiemu ogółowi ze zręcznego, iście bolszewickiego powiązania pierwszych liter poszczególnych słów, stanowiących jej właściwą nazwę, w jedną dźwięczną całość.

P. drekytor, po uważnem wysłuchaniu p. X., polecił mu złożyć pisemną ofertę, a na zapytanie, kiedy może nastąpić ostateczna odpowiedź, odrzekł po głębszym namyśle:

— Jeśli złoży Pan ofertę, dajmy na to, jutro do naszego biura podawczego, otrzyma ją referent odpowiedniej sekcji za jakieś 3 — 4 dni. Ten, po obznajmieniu się ze sprawą, założy akta i po jakichś 10 dniach prześle naczelnikowi sekcji. Naczelnik sekcji rozpatrzy się w tem wszystkiem i w ciągu 5 — 6 dni skieruje akta wraz z odpowiednią opinją do naczelnika wydziału, no a od niego sprawa w ciągu najwyżej 2-ch tygodni przejdzie do mnie. No, a już u mnie to się je pchnie w tempie szybszem!... Zapytamy się tylko w drodze urzędowej ministerjum skarbu i intendentury, czy są odpowiednie kredyty, następnie nasz wydział prawny, czy proponowana umowa nie przedstawia żadnych wątpliwości. Słowem, najdalej za jakieś 2 miesiące otrzyma Pan zamówienie!

— Ależ, p. dyrektorze, wszak mnie specjalnie chodzi o pośpiech! Warunki, pan sam przyznaje, są nader korzystne, ceny o połowę niższe od płaconych obecnie, żołnierz polski jest nader kiepsko w obuwie wyekwipowany...

— Tak, to wszystko być może słuszne, ale ja dla pańskiego obuwia nie będę zmieniał ustalonych porządków!.... Zresztą, niech się pan zwróci do mego urzędnika p. Y., może on coś na to zaradzi.

Cóż było robić? Pan X. ani pisnął i zwrócił się w tej materji do p. Y., który poradził mu z kolei rzeczy zwrócić się do znanego działacza społecznego p. N., specjalnie interesującego się ekwipowaniem armji, a któremu dobro ukochanej Ojczyzny specjalnie leży na sercu.

P. X. coprawda w żaden sposób nie mógł zrozumieć, w jaki to sposób osoba prywatna może mieć wpływ na przyśpieszenie biegu sprawy w instytucji rządowej, ale postanowił uczynić ostatnią próbę i udał się pod wskazany adres.

P. N., działacz społeczny z „bogojczyźnianego“ obozu, b. zamożny obywatel ziemsk., zamieszkały na pryncypalnej ulicy w 9 czy też 10 pokojach, przyjął p. X. z otwartemi rękami.

— Panie kochany, ależ to nadzwyczajne! Wszak my się dotychczas tym Żydom opędzić nie możemy! Otrzymują oni olbrzymią większość dostaw, a jeśli otrzymuje je nawet chrześcijanin, to zawsze — mówię to panu w zaufaniu — jest on z wiedzą i zachętą władzy tylko figurantem. W żaden sposób nie możemy z nimi konkurować: stale podają niższe ceny, lub też dogodniejsze, niż my, warunki. A wszak Państwo nie może bądź co bądź stale dawać rdzennym dostawcom wyższe ceny na niekorzyść skarbu. No, ale tę dostawę ma pan za pewnioną! W ciągu 7 — 10 dni otrzyma pan formalne zamówienie. Co za szczęście, co za szczęście nas spotkało!.. Wszak ceny pańskie są prawie o 50% niższe od ustalonych na rynku warszawskim, a jeśli doliczymy do nich 25% mojej prowizji...

— Przepraszam, ale ja nic doliczać nie mogę...

— ?...

...albowiem ceny, podane przeze mnie obecnie, muszą być, jako ustalone przez firmę, w niezmienionej formie zaofiarowane władzom.

— W takim razie ja pana zupełnie nie rozumiem! W jakim celu się pan do mnie zwracał?... Więc ja mam starać się, biegać, drzeć własne buty dla pańskiego obuwia!.. A moja osobista praca, stosunki i... wydatki mają pozostać bez wszelkiego wynagrodzenia i pokrycia? Z tego wszystkiego wnioskuję, że pan nie jest człowiekiem interesu!....

. . . .

Tegoż dnia p. X. wyjechał z Warszawy i, jak twierdzą wtajemniczeni, sprzedał olbrzymią partję obuwia żołnierskiego jednemu z sąsiadujących z nami państw. A nasz żołnierz, dzięki niezaradności władz, „bezinteresowności“ rozlicznych „działaczów“ społecznych

...idzie, idzie borem, lasem,
Postękując z zimna czasem...

Bolesław R.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

III.

Ruch emigracyjny w nowszych czasach wypływał, ogólnie mówiąc, z głębokiej wiary wychodźcy, iż zagranica lepiej się wywdzięczy za oddaną siłę roboczą, aniżeli kraj rodzinny. Depresja gospodarcza oraz niepomyślne stosunki zarobkowe we własnym kraju, pomyślne konjunktury i wysokie płace w innych — oto, co w ruch wprowadza fale wychodźtwa.

W roku 1854 wyemigrowało z Niemiec 215.000 mieszkańców. Inne lata okresu wzmożonego wychodźtwa wykazują liczby mniej więcej zbliżone. Wzmożona jednakże produkcja przez udoskonalenie techniki metody i organizacji pracy z jednej strony, a szersze rynki zbytu, zarówno krajowe, jak i międzynarodowe z drugiej, — spowodowały, iż w stosunkowo krótkim czasie Niemcy były w możności zredukować liczbę wychodźców do minimum. Ruch emigracyjny Niemiec w ostatnim trzydziestoleciu przed wojną przedstawia się w sposób następujący:

Przeciętna dla 1 roku w dziesięcioleciu	Liczba wychodźców
1881/90	134,200
1881/900	52,800
1901/10	28,000
1911	22.700
1912	18,500

Z państwa emigracyjnego przeistoczyły się Niemcy w państwo wchłaniające setki tysięcy wychodźców z krajów sąsiednich. Świadczy to, że życie gospodarcze rozwija się w Niemczech daleko szybciej, niż naturalny przyrost ludności. Nie bez podstaw można powiedzieć, iż zdolność wchłaniania przez Niemców ludzi z obcych krajów i możność ich wyżywienia nie osiągnęła jeszcze kresu. Możliwości pod tym względem były jeszcze bardzo wielkie. Zależność tylko się wzmagała.

Każdy fakt w nieprzerwanym łańcuchu zjawisk dziejowych dźwiga w sobie zarodek swojej własnej śmierci. Potęgując swój aparat gospodarczy, uzależniały się Niemcy stopniowo, lecz jednocześnie coraz ściślej od siły roboczej obcej, nie będącej pod ich panowaniem. Zależność ta jest stokroć gorszą, niż zależność od surowców i środków żywnościowych pochodzenia zagranicznego, a to ze względu na zwiększającą się dążność robotnika do decydowania w procesie produkcji.

Zwiększenie liczby „poddanych“ niemieckich, zwłaszcza niemieckiej narodowości, zapewnienie sobie koniecznej bazy aprowizacyjnej przez absolutne jej opanowanie—stały się odtąd codzienną troską polityki mocarstwowej Rzeszy. Wśród wielu innych zrodził się również plan rozszerzania wpływów Rzeszy w krajach nadbałtyckich drogą osadzenia tam kolonistów niemieckich, rozproszonych na całej powierzchni byłego cesarstwa rosyjskiego.

Jest rzeczą prawie pewną, iż akcja kolonizacyjna, prowadzona w ostatnich latach przed wojną przez baronów niemieckich w krajach nadbałtyckich, była zapoczątkowaną z inicjatywy Niemiec. W ciągu ostatnich siedmiu lat przedwojennych sprowadzono do tych krajów z wewnętrznych gubernji cesarstwa rosyjskiego 20.000 kolonistów niemieckich i osiedlono ich na gruntach, zakupionych przez baronów i następnie odstąpionych kolonistom po cenie kosztu. W ten sposób na dawnych folwarkach obywatelskich powstała znaczna ilość niemieckich gmin włościańskich.

Zarówno okupacja tych krajów przez wojska niemieckie, jak i ukaz cara z dnia 2-go lutego r. 1915, nakazujący między innemi wywłaszczenie z gruntów wszystkich chłopów, kolonistów niemieckich w Rosji stworzyły wyjątkowo pomyślne warunki dla urzeczywistnienia tego planu kolonizacyjnego. Z tych założeń zrodziły się zamiary aneksyjne Niemiec względem tych krajów. Już bowiem w roku 1915, a więc wtedy, kiedy Niemcy zaledwie zbliżali się do linji Dźwiny, pisał jeden z najpopularniejszych publicystów niemieckich, dr. Paweł Rohrbach w broszurze, wydanej p. t. „Rosja a my“:

„Nie możemy się zadowolić odłączeniem od Rosji tylko trzech prowincji: Estonji, Kurlandji i Liflandji, wraz z niemi należy zaanektować również i Litwę, kraj ten wyrwać z objęć panslawistycznych i w miarę możności zgermanizować.... W trzech prowincjach nadbałtyckich, jak i na Litwie będzie można osiedlić bez wielkich trudności dwa miljony Niemców-kolonistów, sprowadzonych z wewnętrznych gubernji b. Cesarstwa... Litwini i Łotysze nie znikną coprawda natychmiast, zręczna jednak polityka narodowościowa zdoła ich bardzo szybko duchowo pozyskać dla niemieckiego panowania i coraz bardziej germanizować (einzudeutschen). Już dzisiaj można twierdzić, iż Łotysz i Estończyk są Niemcami, nie mówiącymi tylko po niemiecku... Łotysz ugina zawsze swój kark przed siłą możniejszą, z tego powodu pewna część połączyła się na początku wojny z rosyjskimi nacjonalistami... Litwin jest dobrym robotnikiem wędrownym, jako wychodźca doskonały, zarówno dla pracy rolnej, fabrycznej, — i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bardzo szybko zgermanizowałby się, podobnie, jak szybko zgermanizował się rodak jego w pruskiej Litwie“.

I tak bez końca. Ludami, niby dywizjami, rozporządzać, przerzucać je z frontu na front. Czy można się wobec tego dziwić, że wieść o klęsce niemieckiej rozeszła się po świecie niby święte objawienie. Może archiwa opowiedzą kiedyś, w jakim związku wyludnienie w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie pozostawało z powyższemi planami, które kierowały akcją aneksjonistyczną Głównej Kwatery niemieckiej w czasie wojny i jeszcze długo po wojnie (wyprawy Hofmana, Goltza i Bermondta-Awałowa). I dzisiaj błąkają się jeszcze wśród rozmaitych sfer Niemiec.

Opuszczenie kraju jest obecnie hasłem tysięcy Niemców. Zmęczeni trudami, niedostatkami, niewymownemi ofiarami wielkiej wojny — pragną ludzie wędrować, wędrować... Lecz nietylko wśród bezrobotnych panuje ta tendencja. Dławiąca atmosfera długich lat wojennych i powojennych wywołała wśród wielu tęsknotę do jasnych, nieznanych przeżyć, do nowych słońc i świetlych barw, do morskich fal i dalekich, dalekich wysp.

Niejeden ze zgryzotą w sercu odwraca się teraz od ojczyzny, która mu niegdyś obiecywała tyle szczęścia. Innego znowu, bardziej wrażliwego, trapią wewnętrzne męki, że również i rewolucja, która zdawała się zapowiadać tyle zmian ku lepszemu, nic w życiu nie zmieniła.

W pierwszych miesiącach powoli, później wartko i szeroko, płynie od końca wojny strumień wychodźców niemieckich do Brazylji i Argentyny. Stany Zjednoczone wzbraniają się dotąd ich przyjąć.

Głównym jednak krajem, pociągającym oczy niemieckie, nie przestaje być Rosja. Panuje bowiem w Niemczech przekonanie, że w Rosji nagromadzone są obfite zapasy żywności i surowców i jedynie brak środków komunikacyjnych nie pozwala sprowadzić ich do Niemiec, by położyć kres panującej tu biedzie. Zwycięstwo stronników bezwzględnego przyjęcia 21 punktów Trzeciej Międzynarodówki na zjeździe niezawisłych socjalistów w Halle i oddanie się przez to pod dyrektywy Moskwy — jest w prostej linji konsekwencją, może nieświadomą, tej wiary...

Wacław Schmidt.

Berlin, 15 listopada 1920.

Precz z Senatem!

Turek.

(Korespondencja własna).

Przeciw senatowi.

Na dzień 14 listopada r. b. miejscowa organizacja P. P. S. zwołała wiec, na którym po raz pierwszy sprawozdanie sejmowe miał zdać poseł-socjalista.

Od rana tłumy robotników z całego powiatu tureckiego zaległy ulice miasta. Miejscowa bibljoteka robotnicza urządziła w dniu tym „dzień kwiatka“, na cel tejże bibljoteki; przystrojeni czerwonym znaczkiem robotnicy, zaczęli się gromadzić przed lokalem związków robotniczych. O godzinie pierwszej, tłumy robotników ruszyły na rynek i tu rozpoczął się wiec.

W dwugodzinnem przemówieniu tow Pączek wskazał ludowi drogę, po której iść powinien, zdarł maskę obłudy z twarzy narodowej demokracji, która tylko mianuje się „narodową“, w istocie jest antynarodową.

Wywodów mówcy słuchano z wielkiem natężeniem, kiedy mówca zaczął wyjaśniać zgromadzonym sprawę senatu, to jakby na hasło wydarł się z kilkutysięcznych piersi robotniczych potężny okrzyk „precz z senatem“.

Następnie mówca wskazał na samowolę niektórych starostów, komendantów policji i wszelkiego rodzaju kacyków, którzy nie umieją uszanować godności obywatelskiej, oraz na postępowanie księży, którzy z ambony robią trybunę agitacyjną (jak ks. kanonik Kasprzykowski w Turku, który ani jednego kazania nie wygłosił o religji lub o Chrystusie, a stale z ambony rzuca obelgi i przekleństwa na socjalistów). Kiedy mówca zakończył swą mowę, rozległy się potężne okrzyki: „niech żyje socjalizm, niech żyje Polska Ludowa, niech żyje rząd robotniczo-włościański!“

Robotnicy pow. tureckiego poznali się już na farbowanych lisach, przejrzeli na oczy, widzą, że byli tumanieni przez różnych kołtunów, którzy jak np. p. poseł Radziszewski, zajeżdżają samochodem na plac w niedźwiedziem futrze i mianują się obrońcami robotników (poczem uskarżają się, że w Turku są sami bolszewicy, gdyż nie pozwalają mówić panu posłowi Radziszewskiemu).

Po wiecu, o godzinie 6-ej wieczorem w sali związków robotniczych tow. poseł Pączek wygłosił odczyt p. t. „Polska Partja Socjalistyczna a Niepodległość“.

Po odczycie odśpiewano „Czerwony Sztandar“, a mówcę pożegnano rzęsistemi oklaskami.

Z. Z.

Kutno.

(Korespondencja własna).

Niefortunny występ p. Gdyka.

W dniu 2 listopada odbył się wiec endecki za biletami, na którym przemawiał poseł Gdyk. Przemówienie zaczęło się od krytyki Naczelnika Państwa, co wywołało ze strony zebranych ostry protest. Wynik był ten, że organizatorowie wiecu i inni zwolennicy endecji stchórzyli i uciekli, a zebrani na wiecu większością głosów uchwalili rezolucję, wyrażającą cześć Naczelnikowi Państwa. Pozostali na sali nieliczni członkowie prezydjum, z p. posłem Gdykiem na czele ze strachu poddali ją pod głosowanie i rezolucja została przyjęta większością głosów. Tak się skończył niefortunny występ p. posła Gdyka w Kutnie.

Do powstającego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich

(List otwarty).

Obywatele!

Historja Wolnomyślicieli, tak u nas w Warszawie, jak we Francji i wogóle na szerokim świecie, nie daje nam wielkich nadziei co do jednolitości i skuteczności ruchu, co do głębi i rozległości jego zamierzeń przetwórczych, rewolucyjnych. Zbyt wielką jest skala różnic społeczno-politycznych, dzielących poszczególne odłamy, grupy i jednostki, hołdujące zasadzie Wolnej Myśli, potrzebujące jej, jak słońca i powietrza.

Ale to, co wszystkim im jest wspólne, ta właśnie potrzeba zrzucenia kagańca dogmatu, wyjścia z zatęchłej ciemnicy klerykalnej na światło Boże i czyste powietrze, staje się w pewnych momentach życia ludzkości tak nieodzownie konieczne, tak kategorycznie niezbędne, tak potężnie imperatywne, że pozwala i zmusza zrzeszyć się, zapomnieć o wszelkich różnicach dzielących, zrzeszyć się do wspólnej walki ze straszliwą Zmorą Duszącą.

Taki moment, taki okres przeżywa dziś Polska Niepodległa. Wolnomyśliciele, jako tacy mają dziś wielkie a zwłoki nie cierpiące i nie dające się już obejść, ani ominąć zadanie do spełnienia.

Dlatego z radością serdeczną i czystą powitałem inicjatywę Waszą, obywatele, ku stworzeniu rozległego, a w ramy organizacyjne, bodajby luźne, ujętego Zrzeszenia.

Aliści tworząc Zrzeszenie, zdać sobie jasno sprawę trzeba, że zadanie jego jest natury praktyczno-społecznej, więc skupia się całkowicie w określonym ideale etycznym.

Cały sens, cała żywotna treść, cała racja bytu Zrzeszenia — to służenie czynne zasadzie Wolnej Myśli. Wobec tego warunkiem koniecznym należenia do związku, wymaganiem nieodzownem, które musi być stawiane członkowi każdemu, jest spełnianie kardynalnej zasady Wolnomyślicielstwa, a przynajmniej niebranie z nią rozbratu w życiu osobistem.

Bowiem szerzenie w słowie zasady wolnej myśli a postępowanie wbrew niej byłoby zbyt rażącą obłudą, byłoby niegodnem oszustwem społecznem, byłoby drwiną bolesną z Wolnej Myśli, a temsamem byłoby podkopywaniem powagi, znaczenia i racji bytu Stowarzyszenia, narażaniem go na słuszne oplwania za uchybienie nakazowi elementarnej uczciwości, jakim jest uzgadnianie słowa głoszonego z życiem głoszącego.

Jedyny to istotny warunek, niekoniecznie mający być wymienionym w statucie, ale nie mogący być ominiętym w życiu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli.

Jedyny to również warunek, od jakiego uzależniłem był i uzależniam nadal przystąpienie moje osobiste do zrzeszenia.

Ukonkretniam. Nie może być członkiem Zrzeszenia Wolnomyślicieli ktoś, kto w wieku dojrzałym i w pełni świadomości przechodzi z wyznania prześladowanego lub upośledzonego społeczno-politycznie na wyznanie uprzywilejowane a tembardziej na panujące, np. ze starozakonnego na rzymsko-katolickie.

Objaw pospolitego niskiego karjerowiczowstwa przeradzałby się tutaj w wysoce niesmaczną i wręcz nieprzyzwoitą drwinę, skoroby pochodził od kogoś, kto ma czoło głosić się za „wolnomyśliciela“, nawet gdyby ten „wolnomyśliciel“ nie był profesorem etyki ani doktorem filozofji, jeno zwykłym sobie szaraczkiem; zaś na stowarzyszenie wolnomyślicieli, przyjmujące takich „wolnomyślicieli“ na pełnoprawnych członków rzucałby tak ciemne, tak błotem cuchnące plamy, że unicestwiałby w zarodku cel i zadanie zrzeszenia.

Pomnijcie to, obywatele! i rozejrzyjcie się bacznie w szeregach tych, co akces swój do mającego powstać zrzeszenia zgłosili i zgłaszają! Albowiem co złem by było dla stowarzyszenia dawno istniejącego, będzie złem stokroć gorszem dla powstającego zaledwie. Najfatalniejszem by zaś było, gdyby w pośród założycieli związku tacy właśnie „wolnomyśliciele" się znaleźli.

Wierzajcie mi! wiem, o czem i dlaczego to mówię, i słów tych gorzkich, lecz z ukochania ideału płynących, za złe mi nie weźmijcie!

W poczynaniach Waszych, zresztą, niech towarzyszy Wam stale szczęście.

Romuald Minkiewicz.

Szkolnictwo handlowe.

W obecnym ustroju gospodarczym handel odgrywa bardzo poważną rolę jako rozdzielca dóbr wyprodukowanych, sam przytem nic nie wytwarzając, jest zatem czynnikiem społecznie bezwartościowym, a nawet szkodliwym przez nakładanie haraczu ściąganego od spożywców za świadczone usługi. Nie ulega wątpliwości, że handel jest jedną z poważnych przyczyn panującej obecnie drożyzny.

Nie są bez winy producenci, chętnie śrubujący ceny swych produktów ponad faktyczną ich wartość, zdaje się jednak, że wytwórca musiałby ograniczyć swój apetyt, gdyby nie podniecał go pośrednik handlowy, gotowy płacić fantastyczne poprostu ceny w pewności, że spożywca nietylko zwróci mu wyłożony kapitał, lecz i oprocentuje go „należycie".

A jak kupcy pojmują oprocentowanie kapitału — dość przytoczyć kapitalistycznych ekonomistów, stwierdzających, że podniesienie przez kupca cen o 30% należy uważać za umiarkowane, gdyż często praktykowane jest podnoszenie o 120%. Tak było przed wojną, a obecnie dzieje się stokroć gorzej.

Systematyczna obserwacja nad operacjami kupieckiemi przekonywa, że dzisiaj kupiectwo nasze dąży do ulegalizowania zysku w postaci paruset procent od wyłożonego kapitału, a wszelkiego rodzaju pokątni pośrednicy czyli tak zwani „szmuglerzy" nie wahają się żądać do 500% zysku. I to przy jednorazowym obrocie kapitału, a że w interesach hurtowych obrót kapitału odbywa się 8—10 razy w ciągu roku, a u drobnych kupców i szmuglerów nawet 100 i więcej razy, nie trudno obliczyć jakie kolosalne zyski ciągną panowie kupcy, nietylko zyskując wynagrodzenie za swą pracę (chyba przez nieporozumienie tak się to nazywa), ale i pomnażając „krwawo zarobiony" kapitał. I czyim to się dzieje kosztem?

Nie producenta, gdyż ten otrzymuje znacznie ponad wartość towaru, lecz spożywcy, którego krwawicę wyciąga pośrednik handlowy, kosztem pracy najemników, zmuszonych zaspakajać swe potrzeby za pośrednictwem kupców wszelkiego rodzaju.

Miljony i miljardy marek wsiąkają do kas kupieckich, bogacąc stan pośredników ze szkodą ogólną, a ogół daje się strzydz jak stado baranów. Trzeba się bronić, trzeba przeciwdziałać.

Nie można w obecnych warunkach skasować bezwzględnie pośrednictwa handlowego, ale można stępić ostrze złego, można usunąć wyzyskiwaczom grunt z pod nóg przez zbliżenie bezpośrednie spożywcy do wytwórcy.

Jaką drogą?

Zdaje mi się, że jedynem wyjściem w danej chwili jest jaknajwiększy rozwój kooperatyw. Aczkolwiek projekt ustawy o współdzielniach, przyjęty przez Sejm, nie jest idealny, owszem daloby się w tej sprawie postawić wiele zarzutów tak teoretycznych, jak praktycznych, w każdym razie ustawa ta da podstawę do rozwinięcia silniejszej akcji współdzielczej z ominięciem niepożądanych pośredników. Lecz sama ustawa nie pomoże. Musimy domagać się od Rządu i Sejmu poparcia dla kooperatyw, ułatwień dla nich zarówno w handlu wewnętrznym, jak zewnętrznym, musimy starać się o to, by zrzeszenia spożywcze miały bezwzględne pierwszeństwo w nabywaniu bezpośrednio u wytwórców. Pozatem dążyć musimy do kontrolowania kupców. Jednostkowy handel musi być ujęty w karby i ograniczony na rzecz kooperatyw, a kupcy zmuszeni do jęcia się produkcyjnej pracy.

(m. r.).

Bezwyznaniowcy w Łodzi.

Do łódzkiego urzędu cywilnego wpłynął szereg podań o wniesienie do ksiąg bezwyznaniowców oraz ich dzieci, jak również o zaprowadzenie specjalnych dla nich rejestrów.

Prezydent miasta, jako przewodniczący Urzędu Stanu Cywilnego, odmówił uwzględnienia tych żądań, motywując tem, że zgodnie z wyjaśnieniem Ministerjum M. R. i O. P., obowiązujące na obszarze b. zaboru rosyjskiego prawo nie zna pojęcia „bezwyznaniowy", i nie przewiduje prowadzenia tych rejestrów.

Petenci zaskarżyli decyzję Prezydenta, powołując się na uchwały Rady Ministrów z 1906 r. i 31 stycznia 1907 r., w myśl których bezwyznaniowcy, pod względem aktów stanu cywilnego, mogą być traktowani, przez analogię, jak dysydenci, i również dla nich założone być winny, w miarę potrzeby, specjalne rejestry dla spisywania aktów stanu cywilnego, prowadzenie których jest koniecznością prawa.

Pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Wydział prasowy M. S. Wojsk. komunikuje:

Sekretarjat międzystowarzyszeniowy organizacji społecznych, opiekujących się żołnierzem i ofiarami wojny, podaje do wiadomości wszystkich organizacji, wchodzących w skład polskiego Białego Krzyża, polskiego Czerwonego Krzyża, obywatelskiego komitetu wykonawczego, że w sprawie demobilizacji zostały wydane przez władze wojskowe niżej wymienione przepisy:

1) Demobilizacja będzie się odbywać nie wprost z frontu, ale przez kadry.

2) Do spraw demobilizacyjnych w każdym oddziale wojskowym będzie wyznaczony referent do spraw opieki i pośrednictwa pracy.

3) Demobilizowani żołnierze, aż do czasu znalezienia pracy, mogą na własne życzenie pozostać w kadrach (termin 3 miesiące).

4) Wszyscy zdemobilizowani dostają tymczasowe zawiadomienie demobilizacyjne lub „karty urlopowania".

5) Każdy demobilizowany otrzymuje z powrotem ubranie i obuwie cywilne, które zostawił w oddz. zapas. przy wstąpieniu do wojska. O ileby pozostawione przez demobil. w magazynach wojsk. ubranie wymagało ewentualnych poprawek, ma je uskutecznić oddział zapasowy w swoich warsztatach reparacyjnych bezpłatnie.

Żołnierze, którzy przy wstąpieniu do wojska obuwie własne odprzedali zarządowi wojsk., mają otrzymać trzewiki używane z magazynów wojsk. Wojskowi, którzy wstąpili do W. P. z b. armji gen. Hallera lub też z oddz. pol. na Syberji oraz ci, którzy wstąpili do wojska w ubraniu wojskowem jednej z armji zaborczych i ubranie to zniszczyli, mogą zatrzymać ubranie wojskowe.

Tym żołnierzom, którzy nie posiadają ubrania cywilnego na przechowaniu w magaz. wojsk. i o ubranie to wystarać się nie mogli, można w pożyczyć cały jeden komplet, a więc: bluzę, spodnie, trzewiki, owijacze, czapkę, a w porze zimowej płaszcz (w porze letniej od 1 maja do 30 września) można bluzę zastąpić koszulą flanelową.

Dla uniknięcia późniejszych reklamacji i skarg zdemobilizowanych, należy do dokumentów zwolnienia każdego demobilizanta wpisać wszystkie części umundurowania, w których odchodzi, choćby nawet własne.

Oficerowie zdemobilizowani, którzy nie nabyli prawa do zaopatrzenia w myśl obowiązujących przepisów, otrzymują odprawę w wysokości jednomiesięcznej płacy podstawowej.

Oficerom tym nie należy się jednak ta odprawa, jeżeli są funkcjonarjuszami państwowymi lub samorządnymi.

Do odprawy tej dolicza się jeszcze dodatek drożyźniany według projektu ustawy o uposażeniu.

Szeregowi, pełniący służbę wojskową obowiązkową, przy zdemobilizowaniu otrzymują jako odprawę, żołd za jedną dekadę, oraz wyżywienie w naturze, lub strawę na ilość dni, potrzebnych do powrotu do miejsca zamieszkania.

Wszystkie zdemobilizowane osoby wojskowe otrzymują kredytowany bilet jazdy koleją.

Demobilizacja ochotników odbywa się na tych samych zasadach, co demobilizacja innych kategorji żołnierzy.

Nie należy jednak zapominać, że współudział społeczeństwa w sprawie pomocy dla zdemobilizowanych jest konieczny. Organizacje społeczne, które w miarę możności i sił, niosły pomoc żołnierzowi, winny podjąć wszelkie starania, aby w chwili demobilizacji otoczyć go należytą opieką. Aby pomoc ta była jaknajbardziej racjonalna, przyjęte zostały, w myśl wyżej wymienionych przepisów wojskowych, następujące przepisy:

1) Całą pomoc dla zdemobilizowanych należy koncentrować przy kadrach w porozumieniu z referentem pośrednictwa pracy i opieki danego oddziału wojskowego. 2) Celem ułatwienia kontroli i usunięcia nadużyć, organizacje społeczne nie powinny nic wydawać zdemobilizowanym, którzy nie posiadają karty „Tymczasowego Zaświadczenia Demobilizacji", lub „karty urlopowania". Na karcie tej należy odnotować, jakie przedmioty zostały wydane i przyłożyć pieczęć danej organizacji lub stowarzyszenia.

Kronika polityczna.

Biuro Prezydjalne Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości co następuje:

W dniu 20 b. m. Pan Minister Skarbu przesłał do Pana Prezydenta Ministrów list, w którym prosił o zwolnienie go ze stanowiska Ministra Skarbu.

Pan Prezydent Ministrów zaprosił Pana Ministra Skarbu na 8-ą godzinę wieczorem do siebie, gdzie wyraził życzenie, aby Pan Minister Skarbu zreferował na Radzie Ministrów program ekonomiczny rządu, który na polecenie Rady Ministrów przy współudziale Komitetu Ekonomicznego Ministrów opracował. Pan Minister wyraził swoją zupełną gotowość, zastrzegając się wyraźnie, że to będzie ostatnia jego czynność urzędowa. (PAT).

***

(E. E.). Nowy prezydent gabinetu belgijskiego, Carton de Wiard, jest wielkim przyjacielem Polski. Jest on prezydentem komitetu pomocy Polsce „pro Polonia". Podczas znanych wypadków co do przewozu przez Belgję broni dla Polski, Wiard opowiadał się bardzo gorąco za udzieleniem pozwolenia na przewóz broni i był wogóle stronnikiem okazania Polsce możliwie najskuteczniejszej pomocy w jej walce przeciwko bolszewikom.

„Danziger Zeitung" domaga się w artykule wstępnym, poświęconym Polsce i Gdańskowi mianowania w polskiem ministerjum spraw zagr. osobnego urzędnika gdańszczanina, którego zadaniem byłoby opracowywanie spraw gdańskich. (PAT).

***

WYJAZD DELEGACJI KOWIEŃSKIEJ Z RYGI.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Delegacja kowieńska wyjechała z Rygi. Układu łotewsko-litewskiego nie zawarto. Niemniej, jak słychać, porozumienie zasadnicze już nastąpiło.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. Posiedzenie Egzekutywy Okr. Kom. Rob. odbędzie się dziś t. j. w poniedziałek, o godz. 5 pop. w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56.

Konferencja międzydzielnicowa. We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się konferencja wszystkich Komitetów dzielnicowych w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56. Na porządku dziennym obrad obmyślenie środków walki przeciw senatowi. Przed konferencją o godz. 5 odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Okręgowy Komitet Robotniczy wzywa Komitety wszystkich dzielnic do zakończenia dyskusji nad statutem organizacyjnym i przygotowania poprawek.

Dzielnica Wola - Czyste. Dziś, dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę nowy, 40 zeszyt **„Trybuny"** i zawiera treść następującą:

Nowa Barykada (Wł. Wt). — Zjazd katolicki w Poznaniu. — Wiedeń a Królewiec (Sempronius). — O przeżytkach średniowiecza w naszem prawodawstwie I (Al. Rżewski). — Szyby; Zasłona (Aleksander Szczęsny). — Do Górnoślązaków. — Przegląd teatralny (Wł. Wolert). — Kronika polityczna: Kłopoty włoskie. — Finanse: Wymowa cyfr drugiego budżetu. — Droga do bankructwa. — Życie gospodarcze: Kooperacja na Ukrainie. — Różności. — Nadesłane.

Ruch zawodowy.

Zarząd Kursów ogólno-kształcących, prowadzonych przez Centralną Komisję Kulturalno - Oświatową Pracowników Poczt i Telegrafu, zawiadamia, że zapisy na kurs III przyjmowane są do piątku, 26 b. m. włącznie. Egzaminy wstępne w sobotę, dn. 27 b. m. o godz. 7-ej wiecz. W dniu tym stawić się winni wszyscy zapisani. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat Kursów-Wolka 70, róg Siennej, gimnazjum, IV piętro, w poniedziałki, środy, piątki i soboty od 6—10 w.

Baczność, szoferzy! Zw. Zaw. Automibilistów zawiadamia wszystkich szoferów, pracujących w instytucjach państwowych, że dnia 22-go b. m. o godz. 6 w. w lokalu OKR., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie. Prosimy o liczne przybycie.

Ze Związku Robotników Miejskich, Al. Jerozolimskie Nr. 56, m. 4.

Dnia 22 listopada o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie delegatów Wydziału VII, t. j. Budownictwa i in.

Sprawy organizacyjne.

Dnia 22 listopada o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4, odbędzie się zebranie delegatów Wydziału VIII, t. j. Kanalizacji i Wodociągów.

Sprawy organizacyjne.

„Blok" Związków in. uż. publicznej. Prezydjum „Bloku" odbędzie się we wtorek, 23 listopada, godz. 10 r. Plenum „Bloku", o godz. 4 i pół przy ul. Kredytowej 3. Sprawy ważne. Obecność konieczna!

Umowa między magistratem a Blokiem.

§ 1. Całkowita płaca robotnika stałego niewykwalifikowanego żonatego i dzietnego ustala się na m. listopad w wysokości 5000 (pięć tys.) mk. i stanowi podstawę, od której oblicza się wzrost lub spadek drożyzny na miesiąc grudzień.

Uwaga: O ileby Komisja do badania kosztów utrzymania rodzin pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, określiła za m. listopad taki wzrost drożyzny, że całkowita płaca za listopad, obliczona według zasad wygasłej umowy z dnia 23 czerwca, przekroczyłaby sumę 5000 mk., nadwyżka ponad 5000 mk. będzie jednorazowo wypłacona w pierwszej połowie grudnia.

§ 2. Płaca wszystkich innych kategorji robotników po za wymienionemi w par. 1, podnosi się w tym samym stosunku, w jakim wzrosła płaca robotnika stałego niewykwalifikowanego, żonatego i dzietnego na podstawie par. 1.

§ 2. Najpóźniej do dnia 5-go każdego miesiąca, poczynając od grudnia 1920 r., będzie określone podwyższenie lub zmniejszenie płacy pobieranej w poprzednim miesiącu, na podstawie obowiązującego obie strony orzeczenia Komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu o wzroście lub zniżce kosztów utrzymania.

§ 4. Całkowite wynagrodzenie łącznie z dodatkiem przyznanym na podstawie par. 3, będzie wypłacone jednocześnie.

§ 5. Płaca za godziny nadliczbowe oblicza się od całkowitego wynagrodzenia łącznie z dodatkiem familijnym oraz ruchomym, przyznanym na podstawie par. 3 go, bez specjalnych dodatków takich, jak za zakaźne, funkcyjne, za odległości (dotyczą one Magistratu i Tramwajów), o ile praca w tych godzinach niema charakteru uprawniającego do tych dodatków.

Dalej omawia się warunki płacy za godziny nadliczbowe.

§ 6. Umowa jest bezterminowa. Wymówienie może nastąpić w każdym miesiącu najpóźniej w pięć dni od dnia wydania orzeczenia o wzroście lub zniżce drożyzny przez Komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu; umowa wygasa z dniem 1-ym miesiąca, następującego po wymówieniu.

ZWIĄZEK METALOWCÓW W MIŃSKU MAZ.

W niedzielę 14-go b. m., odbyło się ogólne zebranie członków w lokalu Zw. Rolnego na którym wysłuchano sprawozdania z działalności kasowej. Wkładki członkowskie opłaca 134 członków, w kasie oddział ma przeszło 5 tysięcy marek, w czem 2000 jako pożyczkę mińskiemu OKR. PPS., o zwrot które, ogólne zebranie poleciło zarządowi upom- której ogólne zebranie poleciło zarządowi upomnieć się i odebrać ją ze względu na likwidację dawnych spraw Związku i potrzeby lokalne.

W krytyce sprawozdania podkreślono, że wszyscy członkowie muszą regularnie opłacać wkładki i wszyscy w fabryce muszą należeć do Związku.

O połączeniu się Związków na obszarze państwa mówił sekretarz okręgowy, co przyjęto z zadowoleniem. W sprawie braku funduszów w Związku przyjęto rezolucję, mocą której została podniesiona wkładka członkowska do 3, 5 i 7 mk. tygodniowo, wpis 6 i 10 mk.

Oddział Zw. prowadzi obecnie zatarg 16 robotników, strajkujących od 4-go listopada, w sprawie którego przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie członków Zw. Met.-robotników firmy K. Rudzki i S-ka, rozważywszy sprawę zatargu kierownika montażu przy moście nad Bugiem, p. Leimanem, z 16 robotnikami montażu, o

nieludzkie traktowanie, głodzenie, odmawianie pomocy opatrunkowej przy wypadkach, zaniedbywanie ubezpieczenia przy pracy i t. p., uchwala akcją ogólną poprzeć strajkujących 16 montażowych robotników fabr. przez ogół robotników fabryki, jeśli Zarząd firmy nie zaspokoi w ciągu 4-ch dni do 18-go słusznych żądań robotników, a głównie wydalenia z montażu p. Leimana, lub przeniesienia strajkujących do innej pracy.

Ogół twierdza, że p. Leimanowi już kilkakrotnieczynili zarzuty robotnicy przy tej i innych robotach, a dwóch robotników doprowadził do śmierci wypadków".

W sprawie umowy zbiorowej sekret. okr. zakomunikował, że już istnieje w Warszawie komisja opracowująca nową umowę, podkreślając jednak, że fabryk i robotników niezorganizowanych Związek bronić obecnie nie będzie, gdy przedewszystkiem obowiązki ma wobec członków.

Wybrano nowy Zarząd Oddziału, zwracając jego główną uwagę na wynajęcie własnego lokalu.

Zagranicą.

ECHA STRAJKU W BERLINIE.

Strajk robotników miejskich w Berlinie skończył się dla strajkujących niepomyślnie. Magistrat wysłosował do robotników ultimatum, żądając powrotu do pracy i grożąc zwolnieniem z posad. Wskutek tego związek palaczy i maszynistów zarządził powtórne głosowanie, które nie dało potrzebnych ¾ ilości głosujących i strajkujący musieli podjąć pracę.

„Freiheit", omawiając strajk i niepomyślny jego wynik stwierdza, że zawinili robotnicy elektrowni, którzy, nie czekając na wynik głosowania ogółu robotników miejskich, sami przystąpili do strajku. „Freiheit" zaznacza, że w ruchu zawodowym zdarzają się wypadki, kiedy robotnicy, nie czekając na wynik rokowań z pracodawcami, wywierają zapomocą strajku nacisk na tych ostatnich, by wymódz na nich lepsze warunki. Ale akcja taka wymaga zgody ogółu zainteresowanych robotników.

Atoli w danym wypadku robotnicy elektrowni, nie porozumiewawszy się z resztą robotników miejskich, niezmiernie zainteresowanych w samym strajku, — który ich przecież w pierwszym rzędzie dotyka, — wszczęli strajk na własną rękę i zgóry zaprzepaścili go.

Bezmyślna agitacja komunistyczna, czyniąca z każdego zatargu ekonomicznego rewolucję światową, zaszkodziła jak zwykle robotnikom, a wyszła na korzyść wrogów robotników.

Rezolucja Zjazdu komunist. partji Niemiec.

Berlin, dn. 17 listopada. (Orient). Zjazd komunistycznej partji Niemiec przyjął w sprawie sytuacji międzynarodowej następującą rezolucję:

„Wojna obronna Rosji sowieckiej przeciwko Polsce nie doprowadziła do celu: rozbrojenia polskiego imperjalizmu. Rosja sowiecka zmuszona była ustąpić polskiej władzy junkrów i burżuazji rozległe obszary z poważniejszą większością narodowości rosyjskiej. Obecny rząd polski zgodził się przyjąć owe obszary, by tego samego dnia złamać przyjęte zobowiązania pokojowe. Popierając zamach Żeligowskiego, Bałachowicza i Petlury, prowadzi Polska mimo dawanych napomnień, wojnę w dalszym ciągu. Za Polską stoi Francja. Ludźmi i bronią zorganizowała Francja atak Polaków na Rosję sowiecką. — Proletarjat niemiecki zawiódł w decydującej chwili międzynarodowego kryzysu politycznego w lipcu i sierpniu 1920, nie zdając sobie sprawy ze swoich właściwych zadań. Obowiązkiem partji jest uświadomić proletarjat o przyczynach i skutkach wymienionych wypadków i uczynić go zdolnym do jaknajbardziej energicznych akcji przy przyszłych kryzysach, w celu zamanifestowania swojej solidarności.

Kongres bezrobotnych.

Berlin. (East Express). Na odbywającym się tu zjeździe bezrobotnych, zorganizowano komitet czynu dla przygotowania „akcji bezpośredniej". Ma ona na celu zrewolucjonizowanie całych Niemiec. Na zjeździe ustalono, że obietnice, uczynione delegacji bezrobotnych przez ministra pracy, mają tylko platoniczny charakter. O ile obietnice wykonane nie będą, bezrobotni zamierzają przejść do stosowania najostrzejszych środków walki.

Życie gospodarcze.

Urodzaj w Prusach. „Korespondencja statystyczna" podaje cyfry urodzaju tegorocznego w Prusach. Urodzaj zboża wyniósł włącznie z jęczmieniem 6,369 mil. ton, wobec 7,090 i 7,272 w latach ubiegłych. Owsa zebrano — 3.273.860 wobec 3.022 166, względnie 2.631.697. Zbóż wszelkiego rodzaju 372.316, wobec 448 898, względnie 314.480. Kartofli 20.485 947 wobec 14.902.403, względnie 17.213.169. Buraków cukrowych 6 071.702 wobec 4.642.?04, względnie 5.751.627. Buraków pokarmowych 12 077.271 wobec 10.176.365, względnie 12,302,101. W cyfrach tych nie uwzględniono części dzielnicy Saary, które mają być odstąpione i okręgi Eupen i Malmedy. (Orient).

(a) **Pociągi towarowe do Rumunji.** Ministerjum Aprowizacji poczyniło zakupy pewnych produktów zbożowych w Rumunji. Ponieważ i tam odczuwa się wielki brak wagonów, to celem szybszego dostarczenia zakupów zawarta została umowa na dopuszczenie do Rumunji pustych polskich pociągów towarowych dla przewozu tych produktów.

Zakupy bolszewików. Profesor Łomonosow przybył świeżo do Sztokholmu z Rewla i udaje się następnie do Niemiec. Prof. Łomonosow wiezie ze sobą 1460 pudów złota celem zakupu materjałów transportowych, potrzebnych Rosji. Usiłuje on również uzyskać pożyczkę banków skandynawskich.

Bilans handlowy Francji. Według urzędowej statystyki, bilans handlowy w pierwszych 10 miesiącach r. b. wykazuje w porównaniu z bilansem tego samego okresu z roku zeszłego bardzo znaczną poprawę. Dowóz sięga cyfry 29 miljardów 800 miljonów franków, t. j. powiększył się o 2 miljardy. Wywóz zaś sięga sumy 18 miljardów 900 miljonów franków, t. j. powiększył się o przeszło 11 miljardów. A zatem eksport przewyższa import o 9 miljardów franków.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyć nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszyscy!
Składajcie ofiary na akcję plebiscytową,
póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje **KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ**, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 3 po południu.

RACHUNKI BIEŻĄCE:

Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.
Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.
Bank Rolniczy w Poznaniu".

Kronika.

Oficerowie polscy w niewoli bolszewickiej. Zbiegły z niewoli bolszewickiej ppor. Karol Walter, obecnie komendant Zbornego punktu Uchodźców Polskich w Libawie, zawiadamia rodziny o pozostałych w niewoli kolegach: kpt. Głowaczewski, kapral Pawłowicz, por. Sznuk, ppor. Witkowski 31 p. p., ppor. Kondracki 31 pp., por. Sandecki Stan. 15 pp., ppor. Bieńkowski Tadeusz 15 pp., ppor. Mróz Władysław, 15 pp., ppor. Górecki Nowogr. pp., ppor. Gliba 16 pp., ppor. Goldberg, Nowogr. pp., ppor. Szcześniak Mińsk pp., por. Mrożek 13 pp., ppor. Kokoszka Nowogr. pp., por. Harasiniak, ppor. Przyborowski, ppor. Lustig, ppor. Galicer 16 pp., por. Chimiński 164 pp., ppor. Grucelski, ppor. Kozłowski, Nawrocki, ppor. Mikucki, ppor. Korycki, ppor. Skrzypkowski. Wyżej wymienieni, oraz 11-tu innych kolegów, których nazwisk ppor. Walter nie pamięta, zostali dnia 8 października r. b. wywiezieni ze Smoleńska do Kazania.

O składanie książek. Odezwa komitetu opieki nad młodzieżą i dziećmi, kierującego zakładami R. G. O. o składanie podręczników i książek do czytania dla młodzieży, wychowującej się w bursach i schroniskach R. G. O., znalazła sympatyczny oddźwięk w społeczeństwie. Między innemi firma księgarska „M. Arct", zadeklarowała hojną ofiarę podręczników i książek do czytania na sumę 15000 mk. do wyboru komitetu z katalogów.

Przewodniczący komitetu i prezes R. G. O., p. St. Staniszewski, składa za naszem pośrednictwem gorące podziękowania ofiarodawcom w imieniu 10,000 dzieci, znajdujących pomoc w instytucjach R. G. O. i poleca pamięci wszystkich adres R. G. O. — plac Dąbrowskiego 6 lub nr: telefonu 307-65, przez który od 9 rano do 3 po poł. zgłaszać można dalsze ofiary podręczników dla ubogiej dziatwy.

Rezultaty akcji Hoovera: W chwili obecnej Amerykański Wydział Ratunkowy (Fundacja dla Dzieci Europy), którego prezesem jest Herbert Hoover, prowadzi energiczną kampanję we wszystkich zakątkach Stanów Zjednoczonych, w celu zdobycia jaknajwiększych funduszów na akcję niesienia pomocy dzieciom w Polsce. Pierwszym rezultatem tych starań jest fakt, że Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który rozdaje w Polsce produkty żywnościowe, dostarczane przez Amerykański Wydział Ratunkowy, jest w możności powiększyć liczbę dzieci dokarmianych z 500,000 na 700,000. W październiku rozdano 230 wagonów produktów żywności 500,000 dzieci, w listopadzie — liczba wagonów przewyższy 300, a z akcji odżywiania korzystać będzie 700,000 dzieci. W następnych zimowych miesiącach spodziewane jest dalsze powiększanie liczby dzieci dokarmianych.

Biura Komisji Likwidacyjnej Gen. Insp. A. O. zostały przeniesione z lokalu przy ul. Polnej 50 do lokalu przy ul. Sadowej nr. 4 m. 6, Oddział 4-ty zaś i Komisja Gospodarcza do lokalu przy ulicy Wiejskiej 15. Szef Komisji Likwidacyjnej, ppułk. dr. M. Wyrostek, przyjmuje strony od 13 do 14 godziny: Godziny urzędowania od 9 do 15-ej.

Sprawa zapałek. Obowiązująca cena zapałek wynosiła dotychczas mk. 1.00 za pudełko, ale tylko w Warszawie, gdyż na prowincji pudełko zapałek kosztowało od mk. 1.50 do mk. 2, we wschodnich zaś powiatach nie można było dostać zapałek za ceny wyższe jeszcze. Rezultatem tego było, że spekulanci wykupywali zapałki w Warszawie i nielegalnie wywozili na prowincję, ciągnąc z tego źródła niepomierne zyski.

Obecnie fabrykanci zapałek podnoszą cenę zapałek do mk. 1.20 za pudełko przy sprzedaży hurtowej i proponują cenę detaliczną mk. 2 za pudełko. Cena ta przez komisarza M. A. została przyjęta. Ponieważ cena mk. 2 za pudełko jest zbyt wygórowana, komisarz polecił Związkowi Fabrykantów Zapałek w pierwszej linji zapałki wydać do sprzedaży: 1) Magistratowi m Warszawy, 2) kooperatywom, 3) instytucjom, biurom, fabrykom, które złożą zapotrzebowanie w Związku Fabrykantów Zapałek, wraz z wykazem osób. Instytucje te będą sprzedawały po cenach kalkulacyjnych niżej 2 marek.

(m) **Porządki w szpitalu św. Jana Bożego.** O porządkach i opiece nad chorymi, jakie panują w szpitalu św. Jana Bożego pisano już niejednokrotnie. Obecnie komunikują nam, że chorzy na sali siostry Jadwigi nie mogą korzystać z kąpieli, gdyż wanna zepsuta i nikt nie zajął się jej naprawą. — Chora Marja Brzeska, wskutek leżenia w nieczystościach, ma dużą ranę na prawem biodrze. Wogóle opieka pielęgniarska pozostawia tam dużo do życzenia.

(m) **W sprawie wywozu śmieci.** Jak wiadomo, z powodu strajku woźniców, zajmujących się wywożeniem śmieci, niemal we wszystkich domach nagromadziły się stosy śmieci, które przyczyniają się do szerzenia chorób zakaźnych. Chcąc raz zaradzić złemu, aby nie być stale w szponach woźniców, którzy już obecnie żądają do 500 mk miesięcznie za wywóz śmieci raz na tydzień, kilku właścicieli domów poddało myśl, aby każda dłuższa ulica posiadała własny samochód ciężarowy, zakupiony przez właścicieli domów na danej ulicy. W wolnych chwilach od wywózki śmieci, samochody te przywoziłyby piasek, glinę, cegły itp. materjały, niezbędne do konserwacji domu.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** 76-letnia Anastazja Krzesińska (Wierzbowa nr. 9), która została przejechana przez tramwaj na pl. Teatralnym, zmarła w szpitalu św. Ducha.

(m) **Zderzenie samochodu z dorożką.** Na ul. Złotej przed domem nr. 34 samochód osobowy nr. 1445, prowadzony przez sierżanta zapasowej autokolumny nr. 1, Stanisława Drągowskiego, najechał na dorożkę nr. 525. Samochód i dorożka zostały rozbite. Wypadku z ludźmi nie było:

(m) **Nagły zgon.** Przy ul. Krochmalnej nr. 53, zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 64-letnia Anna Rowińska.

(m) **Ucieczka aresztantów.** Podczas przejazdu pociągiem ze stacji Warszawa — Gdańska, zbiegli aresztanci wojskowi: plutonowy Józef Kryjak z 5 pułku piechoty i szeregowiec Abram Rizenberg.

(m) **Zamach samobójczy.** Na st. Warszawa Gdańska szeregowiec 1 auto-pancernego plutonu, Piotr Szmidt, w czasie aresztowania go za rabunek, w celu pozbawienia się życia, spowodował wybuch prawdopodobnie rurki dynamitowej, przyczem uległ oberwaniu palca u lewej ręki.

Z sądów.

Urzędnicy kolejowi przed sądem.

Posterunkowi policji kolejowej, wypoczywając przed wartownią na stacji Warszawa - Towarowa, zauważyli 3-ch osobników, kręcących się koło wagonów. Dokonana przy podejrzanych rewizja ujawniła napoczętą paczkę papierosów (Maryland), zawierającą 500 sztuk, tudzież nóż sprężynowy. Prócz tego, przy oględzinach wagonu z brekiem, okazało się, że w breku tym istnieje otwór, zabity deskami zzewnątrz, we wnętrzu zaś wagonu okazały się skrzynie, wypełnione papierosami „Maryland" — a jedna z nich była otwarta.

Do odpowiedzialności pociągnięto Pawła Nowaka (l. 31), Marjana Turowskiego (l. 44) i Leonarda Związka (l. 35), pod zarzutem, iż będąc urzędnikami, popełnili w związku z urzędowaniem i z pogwałceniem obowiązków służbowych, kradzież 2-ch paczek papierosów z wagonu towarowego, zapomocą usunięcia przeszkód, tamujących dostęp do cudzego mienia.

Sąd okręgowy skazał ich na 4 lata ciężkiego więzienia, lecz uwzględniając okoliczności łagodzące, postanowił wyrok ten przedstawić przez ministra Sprawiedliwości do łaski Naczelnika Państwa z wnioskiem o zamianę kary na 3 miesiące więzienia.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Wieczory taneczne Rity Sacchetto.

Znana publiczności warszawskiej, jedna z wielu obecnie „jedynych", reprezentantka tańca, który nie wiem dlaczego nazywa się „klasycznym", wypełniła w ubiegłym tygodniu dwa wieczory taneczne, wspólnie z uczennicą swoją Walerją Konczyńską.

Od czasu rzeczywiście wyjątkowej Izadory Duncan namnożyło się „danserek klasycznych" — do zbytku. Z klasycyzmem większość ma jednakże w najlepszym razie, wspólne tylko — rysy twarzy. Prawdziwie twórcze indywidualności interpretatorskie i w tej dziedzinie są nieliczne.

P. Rity Sachetto do nich zaliczyć nie można. Najpiękniejsze w jej tańcu — są niektóre stroje. Pozatem Rita Sacchetto ogranicza się do koncepcji przeważnie ekscentrycznych, w których, prócz rytmu, nie wyczuwa się ściślejszego związku z muzyką. Czasami urządza się p. Sacchetto bardzo wygodnie: np. „solo z kastanietami" jest-to wcale zgrabne manipulowanie kastanietami w takt muzyki — i nic więcej. Sama „tancerka klasyczna" zachowuje się podczas tego — z iście klasycznym spokojem.

Bardzo wdzięcznem zjawiskiem jest młodziutka p. Konczyńska. I jej największą zaletą jest — zgrabność, uroda i wdzięk. W tańcu zaś „klasycznym" zapewne nie prześcignie swojej mistrzyni.

Poranek niedzielny wypadł znacznie udatniej, aniżeli wieczór środowy.

Koncert na rzecz żołnierza - ucznia.

Odbył się w czwartek ubiegły, wobec przepełnionej, naturalnie, sali. Był to koncert zupełnie udany, jakkolwiek dobroczynny. Udany zarówno w doborze świetnych wykonawców, jak programu. A więc rozkoszowała się publiczność cudownym głosem p. Lewickiej, której dotrzymywał kroku świetny jej partner Gruszczyński. P. E. Kochański, któremu bylibyśmy wdzięczni za osobny koncert, bo gra jego nie ustępuje zagranicznym mistrzom wiolonczeli, wykonał kilka utworów. Usłyszeliśmy i mistrza Barcewicza, zawsze jeszczej jednako budzącego u publiczności szczery i uzasadniony entuzjazm, i Turczyńskiego, usposobionego wyjątkowo dobrze. Turczyński grał, między innemi, znowu bardzo interesującego Zarębskiego i zupełnie nieinteresującą rapsodję Liszta; usłyszeliśmy wreszcie doskonałą deklamatorkę p. Glass-Hertzową i kapitalnego, w swym humorze, Zelwerowicza..., który wyjątkowo nie skrewił. Koncert przyniósł bardzo piękny dochód.

Koncert symfoniczny pod dyrekcją Śliwińskiego, z udziałem Jadwigi Zaleskiej, pianistki.

Śliwiński, stanąwszy u pulpitu kapelmistrzowskiego, i tym razem wykazał, że jest subtelnym artystą; nawet nad drobiazgami nie przechodził on do porządku dziennego. W wykonanej pod jego kierunkiem symfonji „pastoralnej" Beethovena, której piękno i pogodny, a istotnie klasyczny humor — są niezniszczalne, najlepiej wypadła część pierwsza. Naogół jednak Śliwiński - kapelmistrz tym razem nieco gorzej był usposobiony, niż gdy go ostatnio słyszałem dyrygującego. W „Andante" i „allegro" może zanadto gubił się w szczegółach, tracąc natomiast z oczu zwartość całości.

P. Zaleska wykonała z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy g-moll Saint-Saënsa. P. Zaleska jest pianistką wytrawną — starej szkoły. Posiada znaczną technikę, dość powierzchowną, mimo siły uderzenia, i dość zamazaną. Nadto pozwoliłbym sobie zauważyć, że nadużywanie lewego pedału nigdy nie zastąpi naturalnego piana. Tempo koncertu było miejscami szalone i trudno mi wierzyć, aby takiem właśnie być powinno.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto", jutro „Dama pikowa".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „W szponach życia".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Fircyk w zalotach".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Powódź".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Sybilla".

Teatr Powszechny. Dziś „Zły duch".

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.